GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNANSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 221. W Czwartek dnia 21. Września. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 19. Września.

Naj. Pan J. C. W. Arcyksięciu Szczepanowi Austryackiemu order Orła czerwonego dać raczył.

Z Poznania, dnia 19. Września.

Dzisiaj wieczorem o 6. Najjaśn. Cesarz Wszech Rossyi z licznym orszakiem z Berlina jadąc, tu przybył. J. C. M. zajechał przed wnijściem do ogrodu Naczelnego Prezydium, nie raczył wszelako z pojazdu wysieść, lecz rozmawiał siedząc w pojeździe z J. W. Naczelnym Prezesem von Beurman łaskawie, dopóki koni nie przeprzężono, co gdy się stało J. C. M. w dalszą podróż do Warszawy się puścił.

— — Dzisiaj o 3. z południa odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. Król. Generała piechoty, oraz dowodzącego 5. korpusem armii, von Grolman Excellencyi. O godz. 3. zwłoki zmarłego w obecności familii przez Nadkaznodzieję Kranz uroczyście zostały pobłogosławione. Równocześnie wielka, przez General-Majora Tuckermann dowodzona parada żałobna, składająca się z 2 batalionów piechoty, 3 szwadronów jazdy i 9 dział, na ulicy Wilhelmowskiéj naprzeciw mieszkaniu zmarłego się ustawiła. W chwili, kiedy trumna przez kapralów załogi niesiona, dom opuszczała, wojsko cześć ostatnią jéj oddało, poczém orszak żałobny w następującym porządku na cmentarz wojskowy wyruszył: Na czele postępowała jazda, po niéj piechota, potém artylerya; 6 adjutantów, którzy ordery zmarłego na jedwabnych poduszkach nieśli; za nimi szedł szef sztabu głównego i dowódzca 6. pułku piechoty, którego szefem był ś. p. Generał. Następnie karawan czworokonny, za nim służba domu i koń wierzchowy, przez stangreta prowadzony. Potém postępowała rodzina i krewni zmarłego, w towarzystwie duchowieństwa ewanielickiego, wysoka generalicya, wszystkie władze, duchowieństwo katolickie, magistrat miasta Poznania i wielkie mnóstwo osób z wszystkich stanów. Przy grobie przemówił w treściwych wyrazach Nadkaznodzieja Kranz a w chwili spuszczania trumny do grobu dano zwykłe salwy działowe i z broni ręcznéj.

— — — Gazeta Powszechna niemiecka zawiera następujący artykuł z Poznania: Podług obiegającéj tu od dni kilku pogłoski, niczém dotychczas nie potwierdzonéj, miano w Warszawie nowe wytropić stowarzyszenia polityczne, w skutek czego wielką liczbę osób, (powiadają kilka set) aresztować miano. Zapewne wielka tu zachodzi przesada. — Inni powiadają, że wielu z młodzieży z powodu kommunistycznych zabiegów ujęto, ale wkrótce znowu na wolność puszczono.

— — Postanowienie rządu rossyjskiego połączenia kolei żelaznéj krakowskiéj z górno-Szląską, dowodzi oczewiście zamierzonéj zmiany w dotychczasowym systemie. — Owe środki, które dotychczas — mimo łagodnego tłómaczenia niejako mur między Rossyą i Prusami tworzą, po ustanowieniu kolei żelaznéj same przez się upadną i ogłoszenie Xięcia Gorczakowa w połączeniu z odwiedzinami Cesarza wyraźnie świadczą, że związki z Zachodem nowém życiem obdarzone zostaną.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 16. Września.

Dalszy ciąg Ustawy o Cenzurze w Okręgu Naukowym Warszawskim. — Przepisy o Cenzurze wewnętrznéj. — §. 6. Komitet cenzury w ścisłém zastósowaniu się do przepisów §. 2im objętych, powinien szczególną zwracać uwagę na ducha księgi roztrząsanéj, oraz na widoczny cel i dążność autora, i w wyrzeczeniach swoich, brać za zasadę najprostsze znaczenie wysłowienia. Objaśnienia autora względem miejsc, które dały powód do postrzeżeń Komitetu, dopuszczone będą, o ile nie są przeciwne takowemu znaczeniu. §. 7. Przy roztrząsaniu książek w przedmiotach moralnych, Komitet Cenzury postępuje podług tych samych zasad, i przestrzega, żeby o przedmiotach poważnych i wzniosłych wyrażano się z należytém uszanowaniem i przyzwoitością. §. 8. Cenzura obowiązaną jest odróżniać badania i rozumowania dobrym zamiarem tchnące i ugruntowane na poznaniu Boga, człowieka i przyrodzenia, od zuchwałych i wybujałych mędrkowań, równie prawdziwéj wierze, jak i prawdziwéj filozofii przeciwnych. Cenzura przy tém rozróżniać powinna utwory dydaktyczne i naukowe dla samych uczonych przeznaczone, od książek dla powszechnego użytku wydawanych. §. 9. Przy roztrząsaniu mianowicie dzieł historycznych i politycznych, Cenzura przestrzegać ma nietykalność Władzy Najwyższéj, ściśle bacząc, iżby w nich nie zawierało się nic ubliżającego Rządowi, tak Cesarstwa i Królestwa, jako i Rządom w stosunkach przyjacielskich z Rossyą zostającym. §. 10. Żaden urzędnik nie ma prawa ogłaszać bez upoważnienia rządu, spraw i okoliczności wiadomych mu z powodu służby; Cenzura pozwoli wszakże wydawać ogólne opisania lub wiadomości, tyczące się dziejów, jeografii, statystyki Cesarstwa rossyjskiego i Królestwa polskiego, jeżeli ułożone są z przyzwoitością i bez naruszenia ogólnych zasad Cenzury. §. 11. W dziełach historycznych, niemniéj w wydawanych przez prywatne osoby pamiętnikach, zbiorach anegdot i t. p., nie powinny być zakazywane ani opisy wypadków i okoliczności, ani własne rozumowania autora, byleby opisy takowe i rozumowania nie były ogólnym prawidłom Cenzury przeciwne. §. 12. Cenzura pozwalać będzie wszelkie rozumowania o przedmiotach tyczących się nauk, literatury i sztuk, jako to: o nowo wychodzących książkach, (nie wyłączając od tego i wydawanych przez władze rządowe pism i artykułów ściągających się właściwie do nauk, literatury i sztuk), o przedstawieniach na publicznych teatrach i innych widowiskach, o nowych gmachach publicznych, o ulepszeniach w Wydziale Oświecenia Narodowego, rolnictwie, fabrykach i t. p. jeżeli rozumowania takowe nie uwlaczają ogólnym prawidłom Cenzury. §. 13. W utworach literatury pięknéj, Cenzura rozróżniać winna nieszkodliwą żartobliwość od złośliwego każenia prawdy i od istotnéj obrazy dobrych obyczajów; tudzież nie wymagać w płodach wyobraźni, ściśléj dokładności opisom przedmiotów wzniosłych i dziełom poważnym właściwéj. §. 14. Cenzura, obok ochraniania honoru osób pojedyńczych od obrazy i szczegółów pożycia domowego, od nieprzyzwoitéj i szkodliwéj jawności, przeszkadzać jednakże nie będzie drukowaniu dzieł, w których pod ogólnemi rysami wyszydzane są błędy i wady ludzi różnego wieku i powołania, lub znajdujących się w rozmaitych położeniach. §. 15. Nie jest mocną Cenzura wchodzić w rozpoznanie gruntowności lub bezzasadności zdań osobistych piszącego, skoro nie są ogólnym prawidłom Cenzury przeciwne; nie może również sądzić o pożyteczności lub niepożyteczności dzieła, byleby nie było szkodliwém; niepowinna nakoniec poprawić stylu, lub wytykać błędy autora we względzie literackim, jeżeli proste znaczenie wysłowienia nie ulega zabronieniu. (D. c. n.)

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Września.

Posiedzenia rad generalnych po departamentach są już prawie wszędzie zamknięte. Mało jest we Francyi instytucyi, któreby się cieszyły tak powszechnym poklaskiem, tak powszechném uznaniem ich pożytku, jak rady generalne. Ale odtąd dopiero zgromadzenia rad generalnych doznały publicznego udziału, odkąd członkowie ich powstali z wolnego wyboru obywateli krajowych. Przed r. 1830., za restauracyi, wprawdzie rady generalne także istniały, ale o istnie-

niu ich zaledwie wiedziano. Członków ich mianowali wówczas prefekci, byli więc oni od tychże prefektów mniéj lub więcéj zależnemi; tak przeto samo stanowisko niedozwalało im wykonać ścisłéj kontrolli nad czynnościami prefektów, na których zdania i życzenia bezwarunkowo przystawać musieli. Nie można się zatém po nich było spodziewać w takich okolicznościach, aby skutecznie wpływali w zawikłane sternictwo machiny rządu, a z drugiéj strony skutkiem tego naród nie udzielał im swego zaufania. Nikt nie chciał starać się o posadę członka rady generalnéj. Teraz rzecz się ma zupełnie inaczéj, najznakomitsi w kraju ludzie, członkowie Izby Parów i Deputowanych, ubiegają się o zaszczyt wstąpienia do rady generalnéj, a stanowisko to nabyło równie wielkiego znaczenia, ile jego wpływ stał się potrzebą kraju.

Z dnia 12. Września.

W Ministerstwie spraw zagranicznych pakują znaczną ilość kosztownych rzeczy, które poselstwo chińskie ma z sobą zabrać.

Piszą z Bayonny d. 8. b. m.: Księżna de San Fernando, z domu Bourbonów, ciotka Królowéj, Izabelli II., wyjechała wczoraj do Madrytu. Także Książę de Osuña przejeżdżał wczoraj tędy, jadąc z Paryża do Madrytu.

Nadeszła tu dziś wiadomość z Gibraltaru, że stojąca w tameczn éj zatoce pyszna parowa fregata Stanów Zjednoczonych, pod nazwą »Missouri«, na dniu 26. p. m. stała się pastwą płomieni. Na pokładzie jéj znajdował się nowy północno-amerykański poseł przy dworze chińskim, P. Cushing z całą świtą poselską i chciał on na tym okręcie dojechać do Alexandryi, stamtąd dostać się lądem do Suez, a do dalszéj podróży użyć angielskich statków parowych na morzu Czerwonem. Sądzą, że pożar ten wszczął się z kamieni węglanych, z taką się zaś szerzył prędkością, że o uratowaniu samego okrętu myśleć nie było można. Płomienie zajęły w mgnieniu oka wszystkie części okrętu, który też aż do spodu w wodzie leżącego całkiem spłonął. Zapas prochu wystrzelił w górę z okropnym hukiem; nim to jednak nastąpiło, opuścili byli okręt wszyscy ludzie, tak iż nikt przytém nie zginął. Owszem, udało się nawet jeszcze wynieść wiele rzeczy kosztownych, a nadewszystko 50,000 Dollarów w gotowiźnie. »Missouri« był jednym z najlepszych i najpiękniejszych okrętów parowych marynarki północno-amerykańskiéj.

Pan Guizot po powrocie swoim do Paryża oddał już kilka wizyt Królowéj Maryi Krystynie. O odjeździe téjże do Madrytu ani mowy nie ma, kiedy zaburzenia w Barcelonie całéj sprawie inną znowu nadały postać.

P. Adolf Barrot d. 25. lub 26. w Brest się zaambarkuje, aby w zleceniu rządu do Hajti się puścić. Brat jego P. Odilon-Barrot, przeprowadzi go aż do portu.

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Września.

Królowa J. M. wsiądzie w Brightonie na statek, końcem kontynuowania wyjażdżki swojéj aż do Ostende, a podług wiadomości z Brightonu miało to już dziś rano nastąpić. Hrabiowie Aberdeen i Liverpool towarzyszyć będą Królowéj także do Belgii, i przybyli już wczoraj do Brightonu. Sir R. Peel, ktory wczoraj w Brightonie był na obiedzie, powrócił do Londynu. Piszą z Castle, miejsca pobytu Księcia Wellingtona, że Królowa w ciągu dnia dzisiejszego tamże wylądnje i u Księcia obiadować zamyśla. Stamtąd uda się podobno wprost do Ostende.

Ojciec Mathew dokonał prac swoich w Londynie i udał się do Norwich na wezwanie tamecznego Biskupa. Zasługi jego uznają tu wszędzie, a mianowicie to w nim chwalą, że dalekim jest od spraw politycznych i kościelnych. Ponieważ działalność jego powszechną zwracała uwagę w stolicy, przeto niedawno temu podał Standard wywód rodu jego, który bynajmniéj nie jest niskim, owszém stósownie do podania aż do rodu walijskich Królów Cardigan sięga. W r. 1610. udała się familia Llandaff do Irlandyi, gdzie się przez małżeństwo z familią Księcia Orneados połączyła. Familia Mathew posiadała tu znaczne dobra, nosząc tytuł Hrabiów Llandaff. Ale tytuł ten zgasł ze śmiercią ostatniego Hrabiego w r. 1833., a dobra dostały się siostrze tegoż Lady Elishe Mathew, która je przeciw dawnemu prawu familijnemu obcéj francuskiéj familii Viscount de Chabot zapisała. X. Mathew nie protestował przeciw temu testamentowi.

Królowa nasza która po raz pierwszy Windsor i Whitehall opuściła, bawiła, jak zaręczają, w gronie francuskiéj familii Królewskiéj jak najweseléj. Wszakże odwiedziny te, jakkolwiek polityce obce być mają, nie będą może bez wpływu na nię. Głównym przedmiotem rozmowy politycznéj była naturalnie Hiszpania. Przed niejakim czasem zaręczył dwór francuski, że o zaślubieniu Królowéj Izabelli z Księciem Aumal wcale nie myśli. Mówiąc o tém, dodał Ludwik Filip, że upadek Espartery należy do największych nieszczęść, jakie dynastyą jego

spotkać mogły: bo być może, że wskutek tego utworzy się w Hiszpanii rzeczpospolita, zgodnie z anarchicznym duchem we Francyi, i że do interwencyi zmuszonym będzie, któréj zawsze unikał i unika. Tych samych uwag udzielił także podobno angielskiemu poselstwu w Paryżu, i nie były one zapewne bez wpływu na Lorda Aberdeena. Zdaje się nawet, że ważne ku temu uczyniono kroki, aby się Francya i Anglia pod względem obrony tronu hiszpańskiego i zaślubienia Królowéj porozumiały, a odwiedziny Królowéj Wiktoryi nie mało się do tego przyczyniły.

Times zbija twierdzenie niektórych gazet, jakoby Królowi lub następcy tronu angielskiego nie było wolno, bez zezwolenia Parlamentu, opuścić kraju. Istniało wprawdzie za wstąpieniem na tron domu bruńswickiego prawo, act of Settlement zwane, które w trzecim paragrafie zawierało to ograniczenie, ale takowe w pierwszym roku panowania Jerzego I., który często dziedziczne kraje swoje odwiedzał, zostało zniesione. Twierdzenie także, iż ograniczenie powyższe ściąga się tylko do Xcia Walii, jest bezzasadne.

Kiedy Królowa wraz z Xięciem Albrechtem w teraźniejszéj podróży swojéj odwiedziła miasto Plymouth, rada municypalna tego dobrego miasta w niemałym była kłopocie, ponieważ Panowie Radzcy przypadkiem nie mieli galowych sukien; ale poradzili sobie na prędce, pożyczywszy takowych od swych poprzedników, jak to uczynili także kolledzy ich w Portsmouth. Tem świetniejszym okazuje się czyn rady municypalnéj w Southampton. Wszyscy Radzcy miejscy, gdy zabrakło szkarłatnego sukna do pokrycia schodów prowadzących od grobli portowéj do jachtu, pozrzucali jakby na skinienie swe płaszcze urzędowe, aby przygotować Królowéj suche przejście. Królowa uśmiechała się uprzejmie i przechodząc schody tak stawiała nogi, że aksamitnych kołnierzy nie tknęła.

W tym miesiącu spodziewany tu jest 23letni Xiążę Bordeaux; ma on zwiedzić Anglią, Szkocyą i Irlandyą, ale incognito.

Z dnia 12. Września.

N. Królowa dzisiaj rano, (jak to wczoraj już było postanowioném) na Yachcie parowym »Wiktorya i Albrecht« w Brightonie do Ostende się zaambarkowała. Dwa okręty liniowe i cztery parostatki wojenne tworzą eskadrę królewską. O powrocie N. Pani nie mamy pewnéj wiadomości; słychać wszelako, iż dano rozkazy, aby komnaty na zamku Windsor na d. 26. m. b. do przyjęcia przygotowano, takby więc Królowa Jejmość nad tydzień jeden w Belgii nie zabawiła. Książę Joinville, według doniesienia w Morning-Chronicle, W. krzyżem orderu Bath ozdobiony na parostatku »Pluton«, do Francyi powrócił.

X. Mathew z Norwich do Birminghamu się udał, gdzie mu uroczyste przyjęcie zgotowano. Podług podania swego, w York i Lancashire 200,000 osób, a w samym Londynie 80,000 osób dla sprawy wstrzemięźliwości pozyskał.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 12. Września.

Dnia 5. t. m. donoszą nam z Barcelony, że nowa Junta ludu wydała postanowienie, na mocy którego wszystkie władze cywilne i wojskowe, które nieuznają wzniesionego przez Juntę sztandaru i poddadzą się jéj do dyspozycyi, na miejscu zniesione zostaną. Jeden z rewolucyjnych dzienników barcelońskich dodaje do tego, że tym sposobem lud najprędzéj pozna prawdziwych przyjaciół wolności. Z drugiéj zaś strony ogłosił obecny General-Kapitan, korzystając z wszechwładzy, którą mu stan oblężenia miasta nadaje, port barceloński w stanie blokady. — Nadbrzeżne straźnicze statki wypłynęły już z portu, aby pilnować wejścia do niego, niedozwolić żadnemu statkowi wnijścia do portu i czuwać nad tém, aby wszystkie znajdujące się tam okręty w przeciągu 24 godzin wypłynęły.

Komissya ludu udała się do brygadyera Castro z prośbą, aby objął naczelne dowództwo nad siłą zbrojną powstańców. Lecz on wszelką takową propozycyą odrzucił, i nakoniec, aby każdego niebezpieczeństwa uniknąć, udał się dzisiaj z Generał. Arbutnoth do Walencyi.

Prywatny list z dnia 3. Września mówi, że Barcelona zupełnie pusta, wszyscy, ktorzy tylko jakiekolwiek mają zasoby wychodzą obawiając się skutków tego nowego buntu. Położenie miasta jest tak gwałtowne, iż długo trwać nie może. Obawiać się tylko krwawego starcia wielce należy. — Jeźli wojsko nieodpadnie, na co się wcale niezanosi, wtedy buntownicy nie będą mogli zbyt długo się opierać, osobliwie jeźli w innych miastach wszystko będzie spokojne. Jeźli zaś rząd nie przedsięweźmie raz na zawsze energicznych środków, aby spokojność i porządek przywrócić, jeźli nie wyśle do Katalonii stałych władz, któreby potrafiły zmusić mieszkańców do szanowania praw, w tenczas każdy będzie musiał uciekać z miasta, które od niejakiego czasu stało się ogniskiem wyuzdanéj anarchii.

Mówią, że rząd madrycki chce Generała

Llander, który jest Katalończykiem i już dawniéj przez czas niejaki był Gen.-Kapitanem w Barcelonie, znowu tam wysłać, ten wszelako wzbrania się przyjąć tę posadę. Dzienniki, które dzisiaj z Barcelony przybyły, zawierają znowu cały szereg proklamacyi; lecz tylko Constitucional, Diarion i Union doszły do nas, Imparcial organ partyi umiarkowanéj niewyszedł. Mianowanie Generała Castillon na gubernatorstwo Gerony i generalną kommendę téj prowincyi, będzie tam zapewne jak najlepiéj przyjęte, gdyż Generał ten, piastując już dawniéj tenże sam urząd, potrafił sobie uskarbić szacunek i przywiązanie mieszkańców.

Również wiadomości z Sewilli coraz mniéj są zaspakajające; żądano tam posiłków wojskowych z Cadyxu i Granady, lecz z obudwóch tych miast nie można ruszyć załogi, wystarczającéj ledwo na utrzymanie porządku. Zdaje się, że z Kordowy kilka oddziałów wojska do Sewilli wysłano, ale i w Kordowie ogólnie sarkają na gwałty i ucisk jak ich się władze względem ludu dopuszczają. Całe południe coraz wyraźniéj żąda Junty centralnéj, a skoro się pogłoska o nieszczęśliwych wypadkach w Barcelonie rozejdzie, wtedy wszystkiego się obawiać trzeba. W Reus, w Katalonii domagają się także, jak się zdaje, Junty centralnéj, tak, że nawet Prima całe miasto opuściło, chociaż ono najpierw na jego wezwanie podniosło sztandar powstania przeci przeszłemu rządowi.

— — Telegraficzne doniesienia z Hiszpanii.

Perpignan, dnia 10. Września. — Dnia 8. położenie miasta Barcelony było prawie tożsamo co dnia poprzedniego: ku wieczorowi cytadella Monjuich miała znów ogień swój przeciw cytadeli Atarażanas rozpocząć. Zdemontowano już baterye wymierzone przeciw Barcelonie i cytadelli. Generał-Kapitan kazał przekopać kanały, dostarczające wody większéj części fontan w części miasta zajętéj przez powstańców; lecz w Barcelonie dużo jest studzien.

Z dnia 13. Września.

Perpignan, d. 9. Września. — Mało znaczący ogień z broni ręcznéj d. 8. m. b. wieczorem w Barcelonie znowu się rozpoczął, a to niedaleko bramy Anioła i morskiéj. Powstańcy nie mają nad 1200 żołnierza.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 14. Września.

Moniteur Belge pisze: »Wczoraj z południa o 2 godz. Królowa Wiktorya do Ostende przybyła. Król udał się natychmiast na pokład Yachtu i wprowadził N. Panią do namiotu przygotowanego na jéj przyjęcie.

Niemcy.

Z Mannheimu, dnia 13. Września.

Tutejsza Gazeta Wieczorna donosiła wczoraj, że się o wielkich dowiedziała niespokojnościach zaszłych w Brisgowskim Fryburgu. Ponieważ wiadomo było, iż we Fryburgu różne miejscowe stósunki w ostatnim czasie do rozmaitych, lubo bardziéj życia prywatnego aniżeli publicznego dotyczących zajść powód dały, przeto wieść ta u wielu wiarę znalazła. Dziś donosi taż sama Gazeta Wieczorna, że się wiadomość ta nie potwierdziła.

Z Darmstadtu, dnia 12. Września.

Dnia wczorajszego mieliśmy tu mały rozruch, który wprawdzie żadnych ważniejszych nie miał skutków, ale jednak za dowód służy, jak łatwo niskie pospólstwo i u nas rozpasanéj namiętności do dzikich gwałtów porwać się daje. Kilku robotników pracujących przy odbudowaniu starego naszego kościoła miejskiego odprawiono z powodu różnych przewinień, z czego tak oni sami, jako też i ich towarzysze nie byli kontenci. Wczoraj powrócili owi rozpuszczeni robotnicy na miejsce budowli, i przytomnych tamże robotników, wystawiając im wyrządzoną sobie krzywdę, do największéj pobudzili zapalczywości. Rozjątrzeni zagrozili dozórcy swemu, na najwyższém stojącemu rusztowaniu, że go na ziemię zrzucą. Przywołaną policyą przyjęli drągami, tak iż straż zamkową ku pomocy przywołać musiano, któréj się nareszcie, nie bez użycia broni, niespokojników ująć i do więzienia zaprowadzić udało. Że walka ta mnóstwo ściągnęła widzów, i że się bez ran nie obyło, łatwo się domyśleć.

Multany i Wołoszczyzna.

Z Bukarestu. — Książę Bibesko postanowił wreszcie udać się dnia 28. w podróż do Stambułu. Mówią, że Książę otrzymał z Konstantynopola wiadomości, jakoby sprawy serbskie zupełnie już załatwione były, i dla tego dłużéj ociągać się nie potrzebuje. Bardzo to być może, gdyż osoby dobrze wszystkiego świadome, twierdzą, że opóźnienie hołdu tylko w zamięszaniu serbskiém miało swoją przyczynę.

Serbia.

Z Belgradu, dnia 8. Września.

Dzisiaj przybył do Belgradu z Stambułu Berat potwierdzający nowego Księcia Alexandra Georgiewicza w jego władzy. Lecz, jak słychać, dopiéro dnia 14. t. m. mają go uroczyście publikować, w rocznicę piérwszego oboru teraźniejszego rządu.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 19, i zawiera: Artykuł wstępny. — Lunatyczka. Obrazek przez W. W. — Kobiety i uczoność. — Rozmaitości, Mody i Objaśnienie ryciny.

Lafitte i pamflecista.

Pamflecista, jestto plugawa, jadowita mucha. Ogrzana słońcem wolności, wylęga się — jak jajo orlicy na szczycie skały czystém powietrzem — tak ona w ściérwie, zgnilizną. Obrzydły owad ten podobnie harpijom w bajce, nic nie wyda z siebie prócz brudu i kału, z którego powstał i którym żyje.

Jeżeli się wmiesza w sprawę literacką, nie chodzi mu o rzecz, prawdę, umiejętność, lecz o osobę; ztąd idzie, że ją potwarza, kala, podejrzaną czyni, a mając otuchę, iż znajdzie wiarę u wielu podobnych sobie, wyprawia im w sposób ulicznych przekupek, sceny bez wstydu rymem i prozą.

Pamflecista należy do cechu paskwilantów, obaj mają złodziejską naturę, obaj nie śmią wywiesić znaku swego rzemiosła, obaj wychodzą na swój łup nocą.

Był czas, że w Londynie i Paryżu, gdy szło stronnictwu o poniżenie jakiego męża w oczach ludu, najmowano pióro takich paskwilantów, jak dawniéj we Włoszech sztylet bandytów; ale zawsze koniec wyświecał prawdę, zawsze zasługa odbierała wieniec nagrody, a robactwo na stypie jéj poczciwości ucztujące, szło w śmiecie ohydy i zapomnienia.

Jeden z takich pokątnych pismaków, wielki łgarz i zagorzalec, w potwarzy nieprzebrany, mając więcéj dowcipu niż inni bracia z jego bandy, ufny w pryskające pióro swoje, wziął sobie za jakąś powinność, obrzucać kałem świetne imię Lafitta. Mniemał on, że tym sposobem zwróci na siebie publiczną uwagę, zjedna sobie głośne imię literata, pozyska oklask narodu, względy rządu a może jaką posadę. Z początku — jak to zwykle bywa — czytano ciekawie pismidła jego, śmiano się, a w końcu — okryto go powszechną pogardą; każdy go unikał i zamykał przed nim drzwi swoje.

Nie długo trwało, a już go nędza obsiadła, przyszło do tego, że nie miał czém żony i dzieci wyżywić; natrętny wierzyciel, nieodstępny od jego boku, zmuszał go do nieustannego pisania paskwilów, które miały do umorzenia długów posłużyć.

W tym kłopocie nie mogąc sobie dać rady, a chcąc acz na czas jaki ujść odwidzinom wierzyciela i nie słyszeć narzekań żony, zmyśla w rozpaczy przed niemi bajeczkę: że ma na banku u Lafitta 20,000 franków, i że témi, jak czas przyjdzie, w ostateczności sobie zaradzić może. Ale tém kłamstwem trafił z deszczu pod rynnę, bo żona i wierzyciel jak duchy trapiące, nie dając mu ani na chwilę spoczynku, nalegały na niego, aby przynajmniéj 6000 fr. podniósł, i tą kwotą załatwił niezbędne potrzeby. Cóż miał biedak robić, chcąc nie chcąc wystawił asygnację na 6000 fr. na pana Lafitte i w tym przekazie wyraził, aby sobie tenże potrącił tę kwotę z summy 20,000 franków.

Z tą asygnacją żona i wierzyciel pospieszyli bez zwłoki do pana Lafitte, a pamflecista przeczuwając zły koniec, uszedł z domu, zostawiwszy wszystko losowi. Lafitte wziąwszy asygnację do ręki, zapytał po chwili namysłu: »Jestżeto własnoręczny podpis wydawcy téj asygnacji?« Żona i wierzyciel zapewnili jak najuroczyściéj. Lafitte każe wołać kasjera i wypłacić im 6000 fr. Po kilku dniach wraca pamflecista z wielką nieśmiałością do domu, i zdziwia się mocno, widząc żonę i dzieci w nowe przybrane suknie. Żona opowiada mu z radością, że z podjętéj u Lafitta summy wypłaciła wierzycielowi 1500 fr., reszta zaś, 4500 fr. została nietknięta. Nieszczęśliwy pamflecista z bladém licem, nie mogąc przemówić ani słowa, spieszy do bankiera, opowiada mu swoję nędzę, oddaje mu z wdzięcznością i rozczuleniem 4500 fr. i przyrzeka resztującą kwotę 1500 fr. jak najrychléj wypłacić. — »Uspokój się wpan,« rzecze mu Lafitte, »nie mam zwyczaju odbierać tak prędko, com komu pożyczył. Dajno mi wpan inny kwit; nie chcę bowiem być dłużnym wpanu 14,000 franków.« To rzekłszy, podyktował pamfleciście pokwitowanie odebranych 6000 franków: *»que je payerai, quand je pourrai.«*

Manchester i okoliczne fabryki bawełniane. (Dal. ciąg.)

Powiedziano mi, że nie w samym Manchestrze, ale w sąsiedniém mieście Stockport widzieć mogę najlepsze i najdoskonalsze z owych uwagi godnych fabryk, które tak dominująco pracują nad losem tylu milionów ludzi; jednego więc poranku wyjechałem koleją żelazną do tego miasta.

Przypominam sobie, że raz w mojém życiu, nie pamiętam w którym roku, po ukończeniu już oddawna szkolnych nauk, nie wiedziałem, gdzie leży znaczne miasto Burg (na

południe od Berlina), i że za to zganił mię bardzo mój przyjaciel, tak, że się nawet z mojéj niewiadomości zarumienić musiałem. «Ej! ej! wstydź się, mój kochany. Nie znasz m. Burg a ono ma przecież 12,000 mieszkańców? To mnie bardzo dziwi.« — Alež teraz, pojeździwszy trochę po świecie, przyzwyczaił się człowiek powoli do takich wyrzutów, szczególniéj tu w Lankashire, gdzie nie byłoby końca rumienieniu się, gdyby przyszło wstydzić się za każde nieznane miasto, liczące więcéj jak 10000 ludności.

Obliczono, że w obwodzie 12 mil angielskich (niespełna 3 mil polsk.) na około giełdy Manchesterskiéj, jest, oprócz Manchestru, 280 miast i wsi, które także wszystkie mniéj więcéj z rękodzielnictwem bawełnianem zostają w związku, a które w ogóle zamieszkane są przez milion ludzi. Rozciągnijmy tę średnicę jeszcze o kilka mil daléj, a znajdziemy pomiędzy innemi następujące miasta z ludnością blisko, lub więcéj jak 20,000 dusz: Ashton under Lyne (33,600), Great Bolton (28,000), Little Bolton (12,800), Dean (22,900), Burry (15,000), Dunkinfield (14,600), Eccel (28,000), Leigh (20,000), Macclesfield (23,000), Middleton (14,000), Oldham(32000), Oldham and Prestwich(66000), Preston (36,000), Rilkington (11,000), Rochdale (58,000), Saddleworth (16,000), Stockport (26,000), Warrington (19,000), Wigan (44,000), a prócz tego może jeszcze kilka innych, których nie zwiedziłem. Przytém dodać trzeba, że podana tu liczba mieszkańców jest jeszcze z r. 1831, i że dotychczas znacznie się powiększyła. Miasta wymienione są to po większéj części Manchestry na małą skalę, wiele z nich możnaby nawet uważać prawie za części Manchestru, ponieważ koncentrujące się w nim koleje żelazne ściśle łączą je z tym środkowym punktem. Dla wielu z nich jest Manchester wielkim placem targowym a jego giełda ich władczynią. Tych fabrykantów, którzy z okolicznych powiatów przychodzą do Manchestru, nazywają tu country manufacturers, atteding the Manchester markets, (którzy targ Manchesterski odwiedzają). Takich rękodzielników, zapisanych jest w manchesterskiéj księdze adresowéj (Manchester-Dyreksory) na rok bież. (1842.) przeszło 1000.

Najlepiéj urządzoną ze wszystkich teraz istniejących fabryk jest fabryka panów Orell w Stockport („Orells Mill"). Szczególna, że Anglicy wszystkie swoje wielkie fabryki nazywają młynami, chociaż w nich o mieleniu jakiéjbądź rzeczy wcale nie myślano. Mówiono mi, że w „młynie" pp. Orell mogę widzieć wszystkie najnowsze w świecie ulepszenia. Do ostatnich bowiem czasów ulepszenie maszyn do przędzenia i tkania ciągle jeszcze postępuje. Od czasów Hargrava, Arkwrighta, Cromptona, Whitneya i Watta, którzy wszyscy dodali jakąś sztukę do wielkiego układu kół w maszynie bawełnianéj, każdy jeszcze dziesiątek lat wydał jakie niespodziane, nadzwyczajne, a w skutkach swych bogate zjawisko. Jednym z ostatnich wynalazków jest tak nazwany „selfacting mule," t. j. czółnek, który się sam przez się, za pomocą maszyneryi, przesuwa tam i napowrót. Dotychczas ręce ludzkie musiały odbywać to wsuwanie i wysuwanie, teraz zaś przy całém przędzeniu nic nie mają do czynienia, jak tylko rozkładać i rozdzielać bawełnę surową i związywać rozerwane nitki. Wszystkie inne operacye: czyszczenie bawełny, czesanie, przędzenie, kręcenie, zwijanie, motanie i jeszcze kilka innych nieznanych manipulacyj, uskutecznia się każda w szczególności przez maszynę. Może być, iż na przyszłość magazyn surowéj bawełny i drugi na przechowywanie fabrykowanych towarów bawełnianych, tak z fabryką będą połączone, iż ostatnia sama przez się, bez pomocy ludzi, przyjmować będzie z jednéj strony surową bawełnę, a z drugiéj składać już gotowe wyroby do magazynu. O tém wszakże pomyślić nie można, aby kiedy wynaleziono maszynę do związywania rozrywających się cieńkich niteczek bawełny; to więc jedyne zatrudnienie pozostać musi na zawsze w ręku ludzi.

Nawet podawanie węgli do pieca w machinie parowéj odjęto ludziom. Dzieje się to teraz za pomocą maszyn, które się nazywają „self feeders", które teraz coraz bardziéj upowszechniają się w fabrykach angielskich. Znają je w Anglii, jak mi mówiono, dopiero od lat 8. Najdoskonalszą widziałem tu w fabryce Orella, gdzie szło o to, aby niezmierną maszynę parową o sile 240 koni, zasilać regularnie potrzebną ilością węgli. O téj interessującéj maszyneryi można sobie zrobić następujące wyobrażenie: Od dna składu węgli idą na dół wielkie drewniane leje do miejsca, gdzie się znajdują czeluście piecowe; w każdą czeluść wchodzi wązki koniec leja. Węgle rozbijają się w małe kawałki i niemi napełnia się z góry leje. Z tych lejów wpadają wegle do małéj żelaznéj puszki i to na szybko obracające się kółko z dwoma skrzydłami, które ma związek z samą maszyną parową i przez nią jest w ruch wprawiane; skrzydła tego kółka chwytają więc kawałki węgla i wrzucają je zawsze w równéj ilości w piec

cała zaś ta manipulacya jest tak urządzona, że wegle nigdzie się w piecu na jedném miejscu nie skupiają, ale jak regularny deszcz rozdzielają się po nim. Nadto koło to można tak ustawić, iż ten deszcz węglany w miarę potrzeby jest rzęsistszy lub mniejszy. Ludzie nie mają przytém nic więcéj do roboty, jak tylko napełniać ciągle leje węglami. Przez ciągłe otwieranie i zamykanie pieca najmniejsza część ciepła nie uchodzi. (D. c. n.)

GROCH i KAPUSTA.

Więcéj się prawdy jak potwarzy bój.

Cierpkość jest złość chroniczna, przykrzejsza daleko choroba jak popędliwość.

Skryte tylko umartwienia bolesne, te o których ludzie wiedzą współczucie i miłość własna w rozkosz zamienia.

Na wzór wznowionego orderu Łabędzia, dla dam wstydliwych, którego, jak mi Heyne pisze, dwie będą klassy; i Pan Trentowski, ten król filozofów naszych, ustanowił order dla dam nauką znamienitych, pod znakiem Sowy narodowéj. Do Poznania trzy wielkie wstęgi nadejść mają. Wiem dla kogo, ale nie powiem, bo niechcę tym damom psuć surprisy — po nowo-polsku uciechnicy. — Ale cóż się dzieje, oto Autorka pikowana — po nowo-polsku: uigliczona, — że jéj najpierwszéj P. Trentowski orderu Sowy nie przysłał; na swoją rękę, order Tłustéj Jędyszki rozdawać zamyśla. Statuta tego orderu mam przed sobą, (równie jak mój najmilszy nieprzyjaciel A. M. dawne polskie.) Paragraf pierwszy brzmi jak następuje:

»Dama chcąca być ozdobioną orderem Tłustéj Jędyszki, obowiąże się, a to nie na żart, jak dla biednych aktorów polskich, iż zapłaci przynajmniéj trzy exemplarze dzieła pod tytułem: Dwór wiejski. — Damy, które dziesięć exemplarzy tego ważnego dzieła kupią, będą miały prawo noszenia Jędyszki ze złotym kuperkiem.«

Prowincią naszą nazwaćby można krajem poświęceń. Już nietylko szlachta, jak to dawno wiadomo, ale i żydzi zaczynają się poświęcać dla dobra ogólnego. — To być nie może. — Jeżeli mi Jegomość nie wierzysz, to jedz do Działynia (a nie pożałujesz, bo śliczne miejsce,) tam co czwartek w wieczór przejeżdża do Poznania Żyd z rybami i każdemu zaręczy, że na wzór naszych wielkich ludzi poświęca się dla zbawienia katolików, rybami handlując, albowiem już od lat kilku na handlu tym traci. — Jaki tego koniec będzie, nie wiem, bo jak ta mania każdego ogarnie, dla kogoż się wreście poświęcać będziemy? — Przestrzegam jednak, że Żyd ten drożéj ryby sprzedaje jak ci, co się nie poświęcają.

Wielu stogi stawia i to krzywe, a stodoły mają puste. Podobno tak się też i w naszéj literaturze prowincionalnéj dzieje: z pewnością jednak tego nie utrzymuję, bo i ja także czytać nie umiem, tylko pisać bardzo lubię.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 18. Września 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{5}{8}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
» » W. X Poznańsk.	4	$106\frac{7}{8}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{8}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{3}{8}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$154\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	166
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	141	140
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$78\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	95	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$74\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	97	$96\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$127\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$113\frac{5}{8}$	$112\frac{5}{8}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	$118\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$118\frac{1}{2}$	—
» » Magdeb.-Halberst	4	$117\frac{1}{2}$	—